

Włocławek

„DOKSZTAŁTY”



(NOTATNIK AMBASADORÓW KUJAW I ZIEMI DOBRZYŃSKIEJ)
Nr 1(3)2018

KOŁO PRZEWODNIKÓW
im. Heleny Cieślak
przy Oddziale Kujawskim PTTK
we Włocławku

Koło Nr 31
im. Józefa Stokwisza
Oddział Kujawski PTTK
we Włocławku

„Każdy znajdzie tu coś, co mu się nie spodoba. Każdemu jego małe oburzenie” (Józef Hen)



„PASIERBOWIE” W POWSTANIU STYCZNIOWYM NA KUJAWACH

Siłą napędową powstania styczniowego byli: młodzież (zwłaszcza studencka), inteligencja, nieliczni jeszcze wówczas robotnicy, kolejarze, rzemieślnicy, niższe duchowieństwo rzymsko-katolickie, ochotnicy z zaboru pruskiego. Należy domniemywać, iż główną motywacją przystąpienia tych grup do powstania był szeroko rozumiany patriotyzm.

Przemysłowcy (we Włocławku większość z nich była pochodzenia niemieckiego), kupcy, ziemianie, stali raczej na uboczu tych wydarzeń, dbając głównie o swoje interesy. Ta część społeczeństwa, kiedy powstanie chyliło się ku upadkowi, pierwsza poszła na ugodę z caratem.

Ziemiaństwo kujawskie (zwłaszcza jego młode pokolenie) wprawdzie wspierało początkowo oddziały powstańcze, ale w miarę wzrostu represji rosyjskich i radykalizowania się powstania pod względem społecznym optowało za zakończeniem walk i za ugodą z caratem, stąd m.in. „adresy wiernopoddańcze” do cara. Pierwszy taki list z terenu Kujaw wysłano z Nieszawy 1 grudnia 1863 roku. Zawierał on poparcie około 500 podpisanych najwybitniejszych mieszkańców miasta i okolic (ziemian, duchownych, kupców). Podobne adresy wiernopoddańcze pochodziły z innych miejscowości Kujaw wschodnich: Włocławka, Raciążka, Ciechocinka, Służewa, Radziejowa, Piotrkowa Kujawskiego, Brzeście Kujawskiego. Jedno z zebrań 260 ziemian z powiatu włocławskiego odbyło się w pałacu biskupa kujawsko – kaliskiego Jana Michała Marszewskiego we Włocławku. Po złożeniu aktu lojalności zostali zaproszeni na uroczysty obiad do naczelnika wojennego Oddziału Drogi Żelaznej Warszawsko – Bydgoskiej, księcia Emila de Seyn Wittgensteina – Berleburg. Kilku podpisujących te „adresy” po stłumieniu powstania styczniowego, otrzymało od cara Aleksandra II pamiątkowe medale z rosyjskim napisem: „za poskromienie polskiego powstania”. Część ziemiaństwa od razu sabotowała zarządzenia władz powstańczych, a nawet dopuszczała się zdrady. Przykładem może być właścicielka majątku w powiecie włocławskim (wg jednej z wersji była to Eryka Kulmanowa z Bilna koło Modliborza), u której zatrzymał się pułkownik Stanisław Bechi. Obawiając się kontrybucji za ukrywanie powstańców, doniosła o jego pobycie władzom rosyjskim.

Niektórzy ziemianie w końcowej fazie powstania, u których schronili się dowódcy oddziałów powstańczych, obawiając się kontrybucji skłonni byli nawet finansować im wyjazd za granicę, byle opuścili ich majątki. Zdarzały się też przypadki, iż niektórzy z nich zgłaszali się do władz rosyjskich o ukaranie ich pro forma, dla zmylenia wywiadu tajnego rządu powstańczego.

Dla ochrony tego tajnego rządu, władz i powstania utworzono formacje tzw. żandarmów wieszających i sztyletników. Stanowili oni V Oddział Żandarmerii i byli zakonspirowanym organem wykonawczym Rządu

Narodowego. Formacja ta stosowała indywidualny i zbiorowy terror wobec przeciwników powstania, likwidowała też prominentów wrogich stronnictw i ważnych funkcjonariuszy administracji rosyjskiej. Działalność żandarmerii wieszającej (działającej głównie w terenie), sprowadzała się w gruncie rzeczy do wykonywania wyroków śmierci wydawanych przeważnie przez wojewódzkich jak i powiatowych naczelników, na zdrajców sprawy narodowej i szpiegów. Sztyletnicy działali w Warszawie (ok. 200 funkcjonariuszy) i większych miastach, bowiem główne ostrze ich terroru skierowane było w stronę najwyższych sfer rosyjskiej elity rządzącej. Budzili głęboki strach wśród Rosjan, byli mistrzami kamuflażu używanymi w swych akcjach uniformów oficerów, urzędników, policjantów rosyjskich. Obmyślając swe akcje podobno nigdy nie powtarzali dwa razy tego samego planu. Żołnierze tych formacji dostawali miesięczny żołd wystarczający na skromne utrzymanie, zwrot wydatków służbowych i gratyfikacje za wykonane wyroki.

Organizatorem pierwszego oddziału żandarmerii narodowej na Kujawach był Franciszek Korfini. Aresztowany, torturowany, został powieszony na placu przed dworcem kolejowym 4 listopada 1863 r. Śmiały plan uwolnienia z więzienia Korfiniego podjął Kalinowski (ordynans jednego z dowódców powstańczych - pułkownika Bartka Nowaka) wraz z współpracującym z powstańcami oficerem rosyjskim. Plan ten nie udał się, gdyż w przeddzień ucieczki, w czasie przesłuchania, major Aleksander Schwartz – naczelnik wojenny powiatu włocławskiego, tak pobił, Korfiniego, że ten nie mógł się utrzymać o własnych siłach.

Kolejnymi dowódcami żandarmerii narodowej na Kujawach byli: Konstanty Bachowski – zginął 4 grudnia 1863 r. rozstrzelany na tzw. Piaskach (okolice między dzisiejszymi ulicami: Nowomiejską a Cmentarną we Włocławku), oraz Majewski (poległ w walce z Rosjanami).

Na Kujawach szereg czynników nie sprzyjało zaangażowaniu się ludności chłopskiej po stronie powstania, które w jej świadomości przedstawiało się, jako ruch przychodzący z zewnątrz, z miast lub ze strony dworu. Pamiętano ziemiaństwu, (z którym utożsamiało też inteligencję) rugi i osadzanie kolonistów niemieckich a także i przypadki wykorzystywania przez dwory wojska rosyjskiego do tłumienia lokalnych rozruchów chłopskich. Powstańcze dekryty znoszące pańszczyznę nie miały dla nich większego znaczenia, gdyż ... albo już ziemi nie mieli, albo byli oczynszowani. Na Kujawach wschodnich w dobrach prywatnych chłopcy byli prawnymi właścicielami zaledwie 20 – 30 procent użytków, co było jednym z najniższych wskaźników w całym zaborze rosyjskim. Grupą chłopską, która potencjalnie mogła bez zastrzeżeń poprzeć powstanie byli bezrolni. Na nich swe rachuby opierał pierwszy dyktator powstania Ludwik Mierosławski, a także chłopski przywódca Bartek Nowak. Wielu bezrolnych rzeczywiście znalazło się w partiach powstańczych, ale inni byli też przyciągani na stronę zaborcy na tle konfliktów z dworami lub powstańcami, stojącymi po stronie ziemiaństwa. W skrajnych przypadkach kończyło się na atakach chłopskich na dwory (miało to miejsce m.in. w czerwcu 1863 r. we wsiach: Sułkowo, Siemnowo, Smogorzewo, Kłobia, Sułkówko, Piaski, wszystkie leżące w okolicy Lubrańca), wyłapywaniu, dobijaniu i obrabowywaniu powstańców po przegranych potyczkach. Tak było m.in. po przegranej bitwie w Dobrem koło Radziejowa 19 lutego 1863 r., gdzie dobijano rannych, a odarte z odzieży i rynsztunku trupy ... wrzucono do jeziora. Zdarzało się też, że ziemianie, którzy byli przeciwni powstaniu buntowali chłopów przeciw ziemianom, którzy w nim uczestniczyli. Potwierdził to Bartek Nowak w rozmowie z Marcelim Połczyńskim – Kujawą mówiąc: „Dziwić się, że chłopcy powstańców dobijali, kiedy już naprzód byli podbechtywani na zbierających się w obozie paniczów. Szlachta zasiedziała, buntowała półgębkiem ludzi przeciw szlachcie wojującej.” Niepodporządkowanie się nakazom dowódców powstańczych, opór dla sprawy powstania, brak akceptacji i przystąpienia do partii powstańczych kończyły się wyrokami śmierci. Zdarzały się przypadki naruszania przez żandarmerię narodową swoich uprawnień dla osobistych celów. Przypadki tej samowoli, oraz złe traktowanie chłopów przez ziemian i oficjalistów dworskich spowodowały, iż pewna liczba chłopów z powiatu włocławskiego schroniła się pod opiekę władz carskich we Włocławku. Chłopów tych zwano pospolicie „pasierbami”.

Dowódca 14 Ołonieckiego Pułku Piechoty pułkownik Jerzy Schilder – Schuldner obiecał im rozdanie ziemi z pańskich gruntów, uzbroił w lance, pistolety i utworzył z nich oddział straży wiejskiej przeznaczony do zwalczania powstańców. Ubrani w strój kujawski, w rogatywki służyli wojsku rosyjskiemu za przewodników wykrywających powstańców. Był to pierwszy na terenie Królestwa Polskiego oddział złożony z chłopów występujących przeciwko powstańcom.

Pierwsi zapoczątkowali ucieczkę pod opiekę Rosjan chłopcy ze wsi Sokołowo k. Lubrańca. Kilku powstańców nakłaniało mieszkańca tej wsi przebywającego na urlopie w odbywaniu służby wojskowej w carskiej armii (trwała ona 20 lat. Po odśłużeniu żołnierzy zwalniano, przenosząc na tzw. nieograniczony urlop trwający 5 lat. Dopiero wtedy następowała właściwa dymisja) do przejścia na stronę powstania. Gdy odmówił zaczęto go straszyć szubienicą, zakładano mu sznur na szyję, czyniono próby wieszania. Oburzeni tym chłopcy przepędzili powstańców. Bojąc się zemsty z ich strony, zabrali konie z dworskich stajni i uciekli do Włocławka. Jak się później okazało żołnierz ten nie pozwolił powstańcom prowadzić romansu z jego bratową?

W innym przypadku chłopom za pomoc przy przenoszeniu broni przez granicę borowy zezwolił na zabranie starych pieńków na opał, za to zostali pobici przez dziedzica. Jeden z chłopów uniesiony gniewem odgrażał się dziedzicowi. Ten z kolei sprowadził kilku żandarmów narodowych, aby powiesili zbuntowanych. Chłopcy ci nie mając znikąd ratunku schronili się również we Włocławku. Podobnych przypadków można odnotować więcej.

Liczba „pasierbów” we Włocławku dochodziła do 200 osób: (w niektórych źródłach występuje też 300-400 osób). Mieszkali wraz ze swoimi rodzinami w barakach pod ochroną wojska rosyjskiego w obawie przed zemstą żandarmerii powstańczej.

Na nich liczył Bartek Nowak w planowanym ataku na Włocławek. Udał się w tym celu do miasta i rozmawiał z nimi. Mimo, że został przez nich rozpoznany i wiedzieli, kim jest, nie wydali go. Potwierdza to pogląd, że oddali się na usługi armii carskiej nie z zyczliwości dla nich, lecz niejednokrotnie w obronie swego życia. Nie należy ich traktować, jako zdrajców, zostali „pasierbami” głównie na skutek gwałtów i nadużyć stosowanych na nich przez właścicieli ziemskich czy też przez agresywną postawę powstańców.

Wydział Wojny Rządu Narodowego wydał zalecenie, aby powstańcy w stosunku do chłopów „zachowali subordynację i karność, aby ich obchodzenie się z włościanami było przyzwoite, moralniejsze i więcej braterskie, gdyż jak dotąd to z większą arogancją wszędzie występowali aniżeli nawet kozacy, przez co zniechęcają ogół mieszkańców nie tylko do siebie, ale do sprawy, a przeto nieobliczalne szkody wyniknąć mogą”. Pismo to nosiło datę 20 grudnia 1863 r., a więc był to już schyłkowy okres powstania.

Bibliografia:

- Pod redakcją Sławomira Kalembki, Z dziejów powstania styczniowego na Kujawach i Ziemi Dobrzyńskiej, Warszawa 1989. Są tu materiały z sesji historycznej „Powstanie styczniowe na Kujawach – w 120 rocznicę”, odbytej 13 kwietnia 1983 r. staraniem Włocławskiego Towarzystwa Naukowego oraz Muzeum Ziemi Kujawskiej i Dobrzyńskiej we Włocławku.
- Jadwiga Szymczak – Hoff, Dobrze. Zarys dziejów do 1939 r., Dobrze 1998.
- Teresa Bojarska, Kontredans Kujawski, Warszawa 1971.
- Michał Kopczyński, Karząca ręka tajemnego państwa, „Newsweek” 13.10.2002.
- Jerzy Besala, Kiedy byliśmy terrorystami, „Polityka” nr 21/2004.
- Tadeusz Kielich, Udział Włocławka w walkach o niepodległość w latach 1794-1918 w: pod redakcją Jacka Staszewskiego, Włocławek. Dzieje miasta, t. I, Włocławek 1999.
- Andrzej Chwalba, Chwała pokonanych, „Polityka” nr 3/2003.
- Wikipedia, strona: Żandarmeria Narodowa, podstrona: Żandarmeria Narodowa w Powstaniu Styczniowym.
- Marek Wojtkowski, Postawa społeczeństwa Kujaw wschodnich wobec sprawy narodowej w powstaniu styczniowym 1863 – 1864 w: Zapiski Kujawsko – Dobrzyńskie, T. 18, Włocławek 2003
- Wiesław Caban, Chłopi w powstaniu styczniowym, „Mówią Wieki”, styczeń 2013.

Kazimierz Andrzejewski